



# DRÓŻKA

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-PARAFIALNY



ISSN 2353-5806

„Do  
Miłosierdzia  
Twego  
niesiemy  
prośby  
swe”



BŁOGOSŁAWIONA

SIOSTRA

PAUSIYNA

Jan Paweł II - nowy święty



## Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce kwietniowy numer *Dróżki*. Trudno wyobrazić sobie by motywem przewodnim tego wydania nie stała się kanonizacja Jana Pawła II i Jana XXIII. Kanonizacja obu papieży to historyczne wydarzenie w życiu Kościoła. Polski papież zostanie ogłoszony świętym w rekordowo krótkim czasie, dziewięć lat po śmierci i trzy lata po beatyfikacji, zaś Jan XXIII pół wieku po śmierci i trzynastu lat po beatyfikacji. Artykułami: *Apostoł Bożego Miłosierdzia*, *Nie lękajcie się być świętymi*, *Jan Paweł II- Miłośnik sportu*, pragniemy przybliżyć postać tego Wielkiego Polaka. Dodatkowo proponujemy specjalny obrazek kanonizacyjny Jana Pawła II, na rewersie którego zamieszczona jest litania do świętego papieża.

Wielkopiątkowe Misterium Męki Pańskiej staje się wielkim wydarzeniem nie tylko w życiu naszej lokalnej wspólnoty. Przyciąga ono coraz większą ilość wiernych z okolicznych parafii. Upamiętnieniem tegorocznego Misterium niech będzie płyta z filmem, którą dołączamy do tego wydania *Dróżki*.

Redaktor Naczelny

## W TYM NUMERZE:

### Z życia parafii

Apostoł Bożego Miłosierdzia.....str. 3  
 „Nie lękajcie się być świętymi”.....str. 4  
 Iskra Miłości.....str. 6  
 Misterium Męki Pańskiej(...).....str. 7

### Nasze sprawy

Wieść gminna.....str. 9

### Bogu na chwałę

Nasza, osobista Golgota.....str. 10

### Z życia szkoły

Pozegnaliśmy(...).....str. 16  
 Akcja „Palna Wielkanocna”.....str. 16  
 Obchody Dnia Papieskiego.....str. 17

### Trudne sprawy

Pierwsza bitwa wygrana.....str. 8

### Kulturalnie

Poezja.....str. 9

### Ocalić od zapomnienia

Wielkanoc w Grzebowilku(..).....str. 12

### Ze sportowych aren

Jan Paweł II - Miłośnik sportu.....str. 14

### Sanctorum

Sanktuarium(..).....str. 15

### Zdrowie i uroda

Wysiłek pod kontrolą.....str. 17

### Młode mamy

Jak wychować świętego?.....str. 18

### Dla dzieci

Tereska i Kazio.....str. 19

### W krzywym zwierciadle

Przepis na świąteczne ciasto(..).....str. 20

## 50 -LECIE PUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. EDWARDA SZYMAŃSKIEGO W GRZEBOWILKU

31 maja 2014 roku (sobota)

*„Jeśli nie znalazłeś sposobu na zatrzymanie czasu,  
pozволь minionym chwilom powrócić we wspomnieniach.”*

### PROGRAM UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH

12:30 Msza Święta w Kościele  
p.w. Świętego Kazimierza  
Królewicza w Grzebowilku

14:00 Hala sportowa w Grzebowilku  
Część oficjalna

16:00-18:00 Publiczna Szkoła Podstawowa  
im. Edwarda Szymańskiego w Grzebowilku  
*Spotkania po latach...*

20:00 Bal Absolwentów  
Informacje:  
strona internetowa szkoły [www.spgrzebowilk.edu.pl](http://www.spgrzebowilk.edu.pl)  
tel. 25 756 51 51

Serdecznie zapraszamy





Wywiad o świętym Janie Pawle II i Orędziu Bożego Miłosierdzia z siostrą Elżbietą Siepak ZMBM, rzecznikiem prasowym Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

## Apostoł Bożego Miłosierdzia

*Bardzo wiele wiąże świętego Jana Pawła II z orędziem Bożego Miłosierdzia. Czy może Siostra trochę przybliżyć czytelnikom naszego parafialnego miesięcznika „Dróżka” w jaki sposób Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach jest związane ze świętym Janem Pawłem II?*

To miejsce było bliskie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II już od czasów II wojny światowej, gdy jako pracownik pobliskiego „Solvayu”, idąc do pracy i wracając do domu wstępował do kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i modlił się przed obrazem Jezusa Miłosierdnego. Potem jako kapłan celebrował uroczyste nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego i głębiej zapoznał się z orędziem Miłosierdzia, które Jezus przekazał św. Siostrze Faustynie. Jako pasterz diecezji przeprowadził proces zmierzający do wyniesienia Siostry Faustyny na ołtarze, a kaplicę klasztorną z łaskami słynącym obrazem Jezusa Miłosierdnego i grobem sługi Bożej Siostry Faustyny wpisał już w 1968 roku na listę sanktuariów archidiecezji krakowskiej. Przy różnych okazjach odwiedzał klasztor i w trudnych czasach komunistycznych wspierał pracę apostołską sióstr. Jako papież beatyfikował i kanonizował Siostrę Faustynę. W dniu jej kanonizacji orędziem Miłosierdzia przekazał całemu Kościołowi, aby człowiek lepiej poznał prawdziwe oblicze Boga i prawdziwe oblicze człowieka, oraz wprowadził święto Miłosierdzia Bożego do kalendarza liturgicznego całego Kościoła. Dwukrotnie pielgrzymował do łagiewnickiego Sanktuarium, poświęcił w nim nową bazylikę i zawierzył w niej cały świat Bożemu Miłosierdziu. W czasie pierwszej pielgrzymki wyznał, że stąd, z Łagiewnik, zabrał orędzie Miłosierdzia na Stolicę Piotrową i ono kształtuje obraz jego pontyfikatu.

*W jaki sposób Jan Paweł II - święty - jest w Łagiewnikach czczony?*

Jan Paweł II jest obecny w życiu Zgromadzenia i pielgrzymów przede wszystkim jako apostoł Bożego Miłosierdzia, który nie tylko ukazywał światu tajemnicę Miłosierdzia Bożego, niósł orędzie Miłosierdzia, które Jezus przekazał św. Faustynie, i mówił, że to jest dar Boga dla naszych czasów, ale także całym swym życiem pokazał, co znaczy być apostołem Bożego Miłosierdzia. Zgromadzenie korzysta przede wszystkim z jego nauczania o miłosierdziu Bożym i ludzkim, z jego wspaniałej encykliki „Dives in misericordia”, umacnia się jego świadectwem całkowitego zawierzenia Bogu i bezinteresownej miłości bliźniego, ma oparcie w swojej misji w tak wielkim autorytecie, jakim jest papież. Siostry modlą się codziennie słowami Jana Pawła II, wypowiadając akt zawierzenia światu Bożemu Miłosierdziu i jego modlitwę do św. Faustyny, zaczynającą się od słów: „Ty zaś, Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam, abyśmy mogli doświadczyć Bożego Miłosierdzia i świadczyli o nim bliźnim...”

*Czy Siostra mogłaby powiedzieć coś na temat orędzia Miłosierdzia Bożego. W jaki sposób życie waszego zgromadzenia uczestniczy w tym orędziu?*

Najpierw trzeba krótko powiedzieć o samym orędziu. Prorocka misja św. Siostry Faustyny polega na przypomnieniu biblijnej prawdy o miłości miłosiernej Boga do człowieka i na wezwaniu do głoszenia jej z nową mocą poprzez świadectwo życia, czyny, słowa i modlitwę. Integralną

częścią tego orędzia jest nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w formach, jakie przekazał jej sam Jezus. Do uprzywilejowanych form tego nabożeństwa, obdarzonych wielkimi obietnicami, należą: obraz Chrystusa z podpisem: *Jezu, ufam Tobie*, święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, Koronka do Miłosierdzia Bożego, modlitwa w chwili konania Jezusa na krzyżu zwana Godziną Miłosierdzia i szerzenie czci Miłosierdzia. Do każdej z tych postaci nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego Jezus przywiązał obietnice łask pod warunkiem praktykowania ich w duchu tego nabożeństwa, czyli w postawie ufności wobec Boga oraz świadczenia miłosierdzia bliźnim. Nasze Zgromadzenie jest pierwszym spadkobiercą tego dziedzictwa, jakie pozostawiła św. Siostra Faustyna, którą uznaliśmy za swą duchową współzałożycielkę. Dlatego w pełni oddaje się realizacji tej misji, jaką jej zlecił Pan Bóg. Strzeże poprawności przekazu orędzia Miłosierdzia



Fot. Papież zatopiony w modlitwie

i głosi je nie tylko świadectwem życia, ale także poprzez różne dzieła: prowadzenie Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych dla dziewcząt, domów dla samotnych matek, domów opieki, przedszkoli, domów rekolekcyjnych, świetlic. Prowadzi formację w stowarzyszeniu „Faustinum”, ma własne pismo „Orędzie Miłosierdzia” i wydawnictwo „Misericordia”, stronę internetową: [www.faustyna.pl](http://www.faustyna.pl) w kilku językach, a na niej transmisje on-line z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie - Łagiewnikach, Nieustanną Koronkę do Miłosierdzia Bożego, w której uczestniczą internauci z całego świata, czy dzieło „Koronka za konających”. Siostry głoszą orędzie Miłosierdzia nie tylko w sanktuariach, w których posługują, ale także w wielu innych parafiach w Polsce i na świecie, uczestniczą w kongresach i sympozjach poświęconych tematyce Miłosierdzia Bożego i św. Siostrze Faustynie, współpracują z mediami. Dość powiedzieć, że codziennie w modlitwie „Godziny Miłosierdzia” i Koronki w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie - Łagiewnikach poprzez transmisję internetową i katolickie rozgłoszenie radiowe uczestniczy około 200 000 osób.

**Czy mogłaby Siostra nam coś powiedzieć o stowarzyszeniu „Faustinum”. Czy siostry ze zgromadzenia automatycznie są członkiniami tego stowarzyszenia?**

Zrzesza ono kapłanów, osoby konsekrowane i wiernych świeckich z 90 krajów świata. Prowadzi programową formację apostołów Bożego Miłosierdzia w kilku językach. Swoją siedzibę ma w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie - Łagiewnikach. Wolontariusze i członkowie, należący do tego stowarzyszenia, uczestniczą w duchowości i misji Zgromadzenia. Zadaniem sióstr jest właśnie prowadzenie programowej formacji duchowej i apostołskiej, która umożliwia osobom coraz pełniejsze uczestnictwo w duchowości i misji św. Siostry Faustyny, a tym samym uczestnictwo w życiu i misji Zgromadzenia.

**W 2013 roku siostry zainicjowały „Koronkę za konających” (Wyślij SMS z imieniem konającego na numer 505 060 205). Czy może Siostra**

**poinformować jaki jest aktualny stan tego dzieła, i czy są szanse, że będzie ono rozszerzone poza granicami Polski?**

„Koronka za konających” jest najmłodszym dziełem Zgromadzenia, wypływającym z charyzmatu św. Siostry Faustyny. Włączyło się w nie już kilka tysięcy osób; stale posługuje ponad 1100 osób, które deklarują gotowość niesienia pomocy konającym przez odmówienie Koronki do Miłosierdzia Bożego za osobę, której imię otrzymują sms - em w wybranym dniu i strefie czasowej. Dzięki temu dziełu każdego dnia wspieramy średnio ponad 20 osób odchodzących z tego świata, prosząc, by ich śmierć była spokojna i szczęśliwa. Możemy wesprzeć więcej osób, ale to zależy od tych, którzy wysyłają sms-y z imieniem osoby konającej na numer: 505 060 205. Trzeba więc ten numer upowszechniać. Wiele osób, nawet gdy nie otrzymuje sms - a z imieniem konającego ze względu na dużą liczbę czuwających (w godzinach 20:00-22:00 jest ich ponad 350 każdego dnia), to odmawia Koronkę do Miłosierdzia Bożego za bezimennych konających. Pan Bóg wie, komu ta pomoc jest potrzebna. W to dzieło i inne dzieła Zgromadzenia na różny sposób włączają się ludzie. Jeśli np. nie mogą czuwać modlitewnie przy konających, to wspierają to dzieło finansowo. Dzięki tym ludziom orędzie Miłosierdzia dosięga człowieka w najtrudniejszym momencie jego życia, gdy decyduje o swej wieczności. Trzeba też powiedzieć, że pięknymi i duchowo bogatymi ludźmi stają się ci, którzy świadczą miłosierdzie.

Życzymy siostrom radosnego święta Bożego Miłosierdzia, zwłaszcza w tym szczególnym roku, w którym papież Jan Paweł II zostaje ogłoszony świętym. Dziękujemy serdecznie za udzielenie wywiadu dla naszego miesięcznika parafialnego, Bóg zapłać.

**Polecamy naszą parafię w waszych modlitwach. Obiecujemy modlitwę naszej wspólnoty parafialnej za całe Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Szczęść Boże.**

Michał Deklerck

»NIE

Święty Stanisław ze Szczepanowa, Święty Jacek Odrowąż, święta Kinga, święta Jadwiga Śląska, święty Jan z Dukli, święty Kazimierz, święty Szymon z Lipnicy, święty Stanisław Kostka, święty Andrzej Bobola, święty Rafał Kalinowski, święty Albert Chmielowski, święta Urszula Ledóchowska, święta Faustyna Kowalska, święty Maksymilian Kolbe, ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II. Kolejny wielki syn Polskiej Ziemi został wpisany w poczet świętych Kościoła Katolickiego. Co to oznacza dla Polaków? Co to oznacza dla wiernych Kościoła? Co to oznacza dla mnie?

Wspomniani wyżej święci Polacy i święte Polki wraz z Janem Pawłem II zdają się być postaciami wielkimi. Istotnie, wyraźnie i pięknie zapisały się na kartach historii Kościoła Katolickiego i historii Polski. Przeglądając kalendarz liturgiczny widzimy same wspaniałe żywoty. Ktoś powie jak na świętych przystało. Czy nie jest tak, że historie świętych traktujemy trochę jak legendy. Ktoś kiedyś żył tak pięknie, tak „po bożemu” i cuda były i teraz mamy świętych. Jednak czytając kolejno każdy życiorys, zauważymy, że każdy ze świętych był tak naprawdę zwyczajny. W znaczeniu: taki jak my, zwykły. Ludzie kanonizowani żyli, trudzili się, cierpieli, spowiadali się, prosili o modlitwę za siebie, uważali się za ludzi słabych i grzesznych. To nie byli ludzie bez wad, a ich życie nie było kryształowe i nieskazitelne. Ich fenomen polegał na tym, że powiedzieli Bogu TAK i mieli świadomość swojej słabości całkowicie oddając się Bożemu Miłosierdziu. Odkryli prawdę, że tylko sam Bóg jest święty i ten jest święty, kto ma w sobie Ducha Jezusa Chrystusa, kto chce być mieszkaniem Ducha Świętego.

Bóg dał nam papieża Polaka i dziś możemy świętować jego kanonizację. Jest to „święty naszych

# ŁĘKAJCIE SIĘ BYĆ ŚWIĘTYMI<sup>®</sup>

Święty Jan Paweł II

czasów”. Jego niesamowity pontyfikat zakończył się w 2005r. Jednak nie wszyscy pamiętamy ten dzień. Dziś już kilkunastoletnia młodzież, która urodziła się pod koniec lat 90 pamięta schorowanego starszego pana w bieli, którego słuchała babcia, podziwiali rodzice.

Czy doceniamy dar jaki otrzymaliśmy żyjąc konkretnie w tych czasach, kiedy święty Polak zmieniał świat w imię Chrystusa. Jak wiele zależy właśnie od pokolenia, które może przekazać żywe świadectwo życia i posługi Jana Pawła II. Jak wiele od nas zależy.

Lolek, Karol Wojtyła, biskup, kardynał, papież. Był zwykłym chłopcem i jak tysiące innych chłopców lubił grać w piłkę, jeść słodczyce. Bóg wybrał małego Karola, aby został papieżem, ale przede wszystkim wybrał go jak każdego z nas, aby został świętym. Każda kanonizacja oprócz potwierdzenia niebieskiego orędownictwa przez Kościół Katolicki mówi jedno: Bóg powołał nas do świętości, każdego. A dowodów mamy mnóstwo. Święty może być królewicz i szlachcic, i biedna dziewczyna i papież. I ja i ty.

Kanonizacja Jana Pawła II jest ogromnym świętem Kościoła Polskiego. Jest to doskonała okazja do podzielenia się tym co wiąże świętego papieża z naszą diecezją. Pod koniec lutego naszą parafię odwiedził ks. Krzysztof Ziółkowski z parafii wtedy jeszcze bł. Jana Pawła II z Radzimina. Ordynariusz naszej diecezji posłał ks. Krzysztofa do pierwszego na tym terenie Sanktuarium Jana Pawła II.

Opatrność Boża spłotła w podwarszawskim Radziminie historię Kościoła, Świata i Polski, i nie ma mowy o przesadzie. Bitwa Warszawska 1920 r., Jan Paweł II i ksiądz Krzysztof, który opowiedział *Dróżce* jak „nie miał nigdy nic budować”.



Fot. Ksiądz Krzysztof po Mszy Świętej rozprawdzał książki o Janie Pawle II

**Dróżka: Podobno był Ksiądz od początku swojej posługi „przeznaczony” do obrony Warszawy i Jana Pawła II? Jaka więc była księdza droga kapłańska zanim ksiądz został delegowany do Radzimina do budowy pierwszego w diecezji sanktuarium błogosławionego, a dziś świętego Jana Pawła II?**

**Ksiądz Krzysztof Ziółkowski:** Tak jak każdego księdza. Po święceniach pracowałem w wielu parafiach. Jako wikariusz, gdzie dane mi było pracować z młodzieżą, od podstawówki poprzez gimnazjum i liceum oraz ze studentami. W międzyczasie jednak wydarzyły się szczególne sytuacje. Wszystko działo się jakby dwutorowo i tak postaram się to opowiedzieć. Sanktuarium powstaje w Radziminie w miejscu bitwy 1920 r. Dziś patrząc z perspektywy każda parafia, w której służyłem była związana z rokiem 1920. Na przykład pierwsza parafia to Warszawa-Zerzeń Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia, a więc Cud nad Wisłą. Druga moja parafia to Wołomin, gdzie św. Pamięci ksiądz Sikora podkreślał Ossów i śmierć ks. Skorupki. Właśnie tam z młodzieżą przygotowując się do bierzmowania chodziłem i pielgrzymowaliśmy do Ossowa. Następną parafią był Sulejówek, a więc miejsce związane z J. Piłsudskim,

znowu rok 1920, później Targówek parafia Chrystusa Króla. Tu kościół wybudowany jest jako wotum wdzięczności za zwycięstwo w 1920 r.

**Ksiądz został przeznaczony do tego roku 1920?**

Nie wiem, właśnie po jakimś czasie tak na to patrzę. Potem pracowałem w Zielonce Bankowej, na terenie której leży kaplica w Ossowie. Moja praca w tych wszystkich miejscach związanych z obroną Warszawy jest to jedna droga, którą uświadomiłem sobie zajmując się budową sanktuarium.

**Drugi tor tej historii to święty Jan Paweł II?**

Tak to druga droga. Śmierć Jana Pawła II zastała mnie kiedy byłem w Łągownikach z pielgrzymką parafian z Wołomina, gdzie pojechaliśmy na święto Miłosierdzia Bożego. Przeżyłem śmierć Jana Pawła II w Krakowie. Po powrocie wiele osób szykowało się na pogrzeb. Pytam pani dyrektor w szkole czy mogę jechać, zgodziła się. Proboszcz się zgodził, a więc dane mi było być na pogrzebie Jana Pawła II. Przeżyć to osobiście było wielkim wydarzeniem, bo udało mi się oddać cześć po tej wielkiej kolejce do Bazyliki św. Piotra. Później sprawy się

po prostu same potoczyły. Dostałem propozycję by zająć się budową. Zgodziłem się, a całe życie mówiłem, że nie będę budował. Nie przypuszczałem, nie byłem świadomy, że to tak się potoczy, ale jakoś Pan Bóg tym kierował, że poznałem trochę rok 1920. Jan Paweł II 13 czerwca 1999 r. nawiedził Radzymin; było to dla mnie osobiste doświadczenie, gdyż pochodzę z terenu dekanatu radzyńskiego.

### Czy poznał ksiądz osobiście Jana Pawła II?

W Radzyminie nie miałem takiej możliwości. Jako kleryk w 1991r., gdy papież odwiedzał Bazylikę na ul. Kawęczyńskiej w Warszawie byłem porządkowym w Kaplicy Najświętszego Sakramentu, gdzie Ojciec Święty wszedł, aby się pomodlić. Odpowiadałem tam za spokój i porządek. Miałem wtedy możliwość przywitania się z Ojcem Świętym, dostałem wtedy różaniec. Ojca świętego widziałem jeszcze przed seminarium podczas pielgrzymki z ojcem Piotrem Hejno. Szczególnie pamiętam spotkanie w roku 2000. Wówczas grałem w reprezentacji księży i pojechaliśmy na mecze z gwardią szwajcarską. Była Msza Święta w prywatnej kapicy, a potem krótkie spotkanie. To było bardzo wymowne. Nie przepuszczałem, że będzie mi dane jeszcze z Ojcem świętym zamienić dwa słowa. Miałem możliwość doświadczenia szczególnej modlitwy Jana Pawła. Widziałem jak papież modlił się przed Eucharystią. To pozostaje w pamięci.

### Co zmieni kanonizacja w parafii, w której budowane jest Sanktuarium Jana Pawła II?

To bardzo trudne pytanie, bo stawiamy sobie wymagania by to była parafia w duchu Jana Pawła II, a więc przede wszystkim mamy pamiętać o ludziach. Jak byłem w Wadowicach w kościele, w którym Jan Paweł II był ochrzczony spotkałem tam ks. Jakuba Gila, który opiekował się tym miejscem. Ów kapłan powiedział mi takie słowa: „Pamiętaj, żebyś w duchu Jana Pawła nie zapomniał o biednych. Przy tej budowie masz pamiętać o ludziach potrzebujących.” I to co nam się udało już zrobić po

beatyfikacji to to, że powołaliśmy parafialny zespół caritas, i mamy ponad 130 osób objętych opieką taką rzeczową. Więc nie wnosimy tylko murów. Chcemy rozwinąć tę działalność, bo takie mamy czasy, że ludzie tracą pracę itd. Tu na tym polu chcemy zająć się potrzebującymi. Jesteśmy w trakcie rejestrowania fundacji Jana Pawła II, co poszerzy naszą działalność. Będzie to „córka” watykańskiej fundacji Jana Pawła II. Celem więc jest, aby działać w duchu Ojca Świętego Jana Pawła II.

### Jest to wyróżnienie dla naszej diecezji, jest to pierwsze Sanktuarium p. w. Jana Pawła II.

Zmiana w diecezji. Nie ma takiego drugiego miejsca w Polsce, gdzie łączą się dwie historie. Historia wielkiego patrioty Jana Pawła II, syna legjonisty, Kolumba. Łączy się historia tego Wielkiego człowieka z historią Polski, z historią Radzymina, gdzie postawiono tamę komunizmowi. Dziś wiemy troszkę więcej. Polska zaczyna przygotowania do obchodów setnej rocznicy Objawień fatimskich w 2017 r. Trwa wielka nowenna. Kiedyś w rozmowie z pewnym księdzem zwróciliśmy uwagę na to, że Matka Boża mówiła o tym zalewie bezbożnego państwa, jeżeli Europa nie nawróci się. Rosjanie szli w 1920 roku zalać Europę. W Radzyminie stanęła tama. Jan Paweł II przyjeżdża i dziękuje za to zwycięstwo, potem Matka Boża 13 maja ocala papieża. On zawiera Europę Matce Najświętszej. Sporo teraz odkrywamy wątków, więc jest to wyjątkowe miejsce w Polsce, gdzie spleta się tyle treści. My na dowód wdzięczności, że Jan Paweł II przyjechał dziękować tym, którzy zginęli, tym którzy jeszcze żyli, i przypomina o tych wydarzeniach, budujemy sanktuarium. W miejscu, gdzie tak naprawdę toczyły się losy świata.

### Serdecznie dziękujemy za słowo skierowane do parafian i za świadectwo na łamach *Dróżki*. Zapraszamy do Radzymina. Tak blisko nas znajduje się wyjątkowe miejsce, które łączy historię Kościoła z historią Świata.

Emilia Szydłowska

## Z życia parafii

### Iskra Miłosierdzia

W sobotę 12.04.14 r. młodzież z naszej parafii uczestniczyła w kolejnym już zlocie młodzieży. Reprezentowała nas dziewięcioosobowa delegacja, na czele z Księdzem Proboszczem. Do Warszawsko - Praskiej Katedry św. Floriana udaliśmy się z racji przekazania naszej parafii kanonizacyjnej Iskry Miłosierdzia oraz złożyc podania świadczące o naszej kandydaturze do Sakramentu Bierzmowania.

Diecezjalny dzień młodzieży rozpoczął się o godz. 10.00 konferencją ks. Piotra Pawlukiewicza. Ksiądz mówił długo, ale ciekawie. Usłyszeliśmy o miłości, o tym, żebyśmy widzieli sercem, a nie oczami, bo nikt nie jest pewien co tak naprawdę widzi. Ksiądz Piotr opowiedział historię dziewczynki, która wychowywała się w patologicznej rodzinie. Dziewczynka nie zawsze rozumiała, dlaczego znajomy ksiądz mówi jej, aby pomimo wszystko kochała swojego ojca. Gdy ojciec zachorował na raka, dziewczynka odwiedziła tatę w szpitalu i usłyszała ostatnie wypowiedziane przez niego słowo: Aniu. Ania z mieszanymi uczuciami postanowiła porozmawiać ze swoim wujkiem. Zadała mu pytanie jaki był jej ojciec. Wujek zdziwił się, że nie wie jaki on był. Opowiedział jej o wesołym chłopcu stojącym na bramce. Dziewczynka po rozmowie z wujkiem kompletnie nie miała pojęcia, co myśleć o człowieku, który wydawał się jej być chłodnym i nieinteresującym się swoją rodziną alkoholiczkiem.

Przytoczona przez księdza historia miała uświadomić nam, że pozorzy mylą. Nie wszystko wydaje się takie, jakie jest. Droga autokarem też była owocna. Od ks. Tadeusza również wiele się dowiedzieliśmy i miło spędziliśmy czas. Była fajna atmosfera. Polecamy każdemu. Warto wybrać się na taki wyjazd, bo powraca się lepszym człowiekiem i bardziej dojrzałym. I warto dodać, byliśmy w McDonald.

W końcu każdy wyjazd tak powinien się kończyć.

Maciej Matak,  
Ewa Stojak

# Misterium Męki Pańskiej w Ołtarzewie

W sobotę 5 kwietnia, wraz z pięćdziesięcioosobową grupą naszych parafian udaliśmy się autokarem na pielgrzymkę do Ołtarzewa, gdzie wzorem lat ubiegłych, klerycy Wyższego Seminarium Duchownego Książy i Braci Pallotynów przygotowali Misterium Męki Pańskiej.

Pogoda była znakomita, było słonecznie i nie za gorąco. Wyjechaliśmy około godziny 12:00.

Gdy tylko sprawdziliśmy listę Gości i pomodliliśmy się, Michał Declerck wpadł na pomysł, aby porozmawiać z Panem Mieczysławem Klochem i Panią Wiesławą Sibilską, bo jak zauważył oni jako pierwsi zgłosili na tą pielgrzymkę. Okazało się, że nie jest to ich pierwsza pielgrzymka. Takich wyjazdów mają oboje już kilka na swym koncie. Jednak na pytanie, czy byli już w Ołtarzewie, i czego się spodziewają po dzisiejszym wyjeździe, pan Mieczysław powiedział, że na Misterium pielgrzymuje pierwszy raz, ale jest przekonany że będzie warto, gdyż jego sąsiadka, która już była na tym Misterium, bardzo zachęcała do jego obejrzenia.

Po półtoragodzinnej jeździe, zjeżdżając tuż za Ożarowem Mazowieckim z drogi krajowej nr 92, byliśmy na miejscu.

Jeszcze przed rozpoczęciem Misterium mogliśmy obejrzeć krótką prezentację multimedialną



Fot. Aktorzy gotowi do przedstawienia

przedstawiającą codzienne życie w murach seminarium, a także sylwetkę samego założyciela tego zgromadzenia św. Wincentego Palotti.

Przedstawienie odbyło się nie w sali teatralnej, jak to było w poprzednich latach, ale w specjalnie przygotowanej scenerii kościoła Najświętszej Maryi Panny Królowej Apostołów w Ołtarzewie, w którym na co dzień gospodarze modlą się i medytują. W trakcie trwającego około godziny Misterium przedstawione zostały wybrane sceny z życia Jezusa. Usłyszeliśmy naukę Chrystusa zapisaną w Piśmie Świętym: Miłosierdzie Boże, przebaczenie i miłość do bliźniego, uzdrowienie czy wreszcie wskrzeszenie i odrodzenie w wierze. W przedstawieniu brali udział wyłącznie alumni miejscowego seminarium. Aktorzy amatorzy prezentowali świetne przygotowanie tekstu i nienaganną dykcję. Co ciekawe, klerycy wcielali się także w role żeńskie. Zaskoczeniem była jedna z ostatnich scen – scena biczowania, zrealizowana z dużym wyczuciem i autentycznością. Nie przedstawiono jednak ani przebiegu drogi krzyżowej, ani ukrzyżowania. Finałowa scena pozostała jakby niedopowiedziana. Na scenie zapadła cisza i dało się słyszeć odgłosy przybijania do krzyża, podczas gdy narrator wygłaszał ostatnie kwestie, które brzmiały jakby głos naszych sumień. To było wyjątkowe.

Wszyscy wiemy jak i gdzie umarł Jezus Chrystus. Często jednak zapominamy dlaczego i za kogo.

Po występie udało się nam zamienić kilka słów z odtwórcą roli Jezusa Chrystusa klerykiem Przemysławem Brodowskim. Oto co nam powiedział:

**Dróżka: Na którym roku kleryk obecnie studiuje?**

Kleryk Przemysław Brodowski: Jestem słuchaczem III Kursu, czyli 3 roku.

**Od jak dawna organizowane są w Ołtarzewie Misteria Męki Pańskiej?**

K.P.B. Misteria w Ołtarzewie mają swoją długą tradycję, organizowane są już od kilkudziesięciu lat.

**A czy dla Kleryka jest to pierwszy występ, czy też brał już wcześniej udział w Misterium?**

K.P.B. W misterium biorę udział po raz drugi. W ubiegłym roku nie grałem jednak Jezusa Chrystusa. Misterium miało w ubiegłym roku inny scenariusz, w którym osoba nam współczesna niejako przedstawiała wydarzenia z życia Jezusa. I mnie właśnie przypadła rola tej osoby współczesnej, takiego niejako narratora.

**W jakie dni przedstawiane jest Misterium?**

K.P.B. Przedstawienie wystawiane jest przez cały Wielki Post, w każdą sobotę dwa przedstawienia, i jedno przedstawienie w każdą niedzielę.



Fot. Jezus pozdrawiał dzieci

## Pierwsza bitwa wygrana

**D**nia 3 kwietnia 2014 roku Wójt Gminy Siennica wydał odmowną decyzję na budowę spalarni w Grzebowilku. To ogromny sukces wszystkich mieszkańców Grzebowilka i okolic, którzy zaangażowali się w tę sprawę i jednogłośnie głosowali na zebraniach przeciwko tej inwestycji, a także wykazywali swoje wątpliwości wysyłając pisma do Wójta.

**P**o raz kolejny pokazaliśmy jak dużo można osiągnąć działając razem i wspierając się w tych działaniach. Po naszej stronie stanęło Stowarzyszenie Przyjaciół Grzebowilka oraz Rada Gminy Siennica, która podczas sesji w dniu 27.03.2014 roku określiła swoje stanowisko.

**W**ójt w uzasadnieniu swojej decyzji jednoznacznie wykazał obawę o mieszkańców sołectwa Grzebowilk. Poparł nasze wątpliwości dotyczące skutków, jakie może przynieść ta inwestycja.

**W**iemy już nieoficjalnie, że firma Contra Vastum sp.z o.o. planuje przenieść inwestycję w inne miejsce i szuka stosownych możliwości, pytając lokalnych przedsiębiorców, choć nie oznacza to, że tak się stanie.

**I**nwestor ma 14 dni na wniesienie odwołania od decyzji Wójta, jednak patrząc na tak duże zaangażowanie nie tylko mieszkańców, trudno podejrzewać, żeby ta decyzja została uchylona.

Jarosław Gniado

### Czym dla kleryka jest występ w tym Misterium?

*K.P.B. Dla mnie osobiście czas prób, to takie małe rekolekcje. Słowa które wypowiadam są tylko i wyłącznie słowami z Ewangelii. Ciągłe powtarzanie tych samych słów w trakcie prób sprawiło, że wracały one potem do mnie także w codziennym życiu i pozostawały stale w myślach.*

### Jaki jest zasadniczy cel tego misterium?

*K.P.B. Dla nas samych, grających w tym Misterium kleryków, ma ono swój cel duchowy, ma nas zbliżyć do Pana Boga. Natomiast dla widzów, ma ono cel apostołski, bo niby każdy zna Pismo Świąte, i wie jak wyglądało życie i męka Jezusa, jednak zupełnie inaczej to przeżywamy, gdy zobaczymy na własne oczy, niż wtedy, gdy to tylko przeczytamy.*

**W**arto podkreślić, że liczną grupę wśród pielgrzymujących stanowiła młodzież przygotowująca się do sakramentu bierzmowania. Oto niektóre z ich opinii na temat tego misterium:

*Krótkie, choć treściwe przedstawienie Męki Chrystusa wywarło na nas bardzo pozytywne wrażenie. Aktorzy, którzy wcieli się w role w głównych bohaterów tego wielkiego wydarzenia wypadli naprawdę dobrze. To przedstawienie świetnie zobrazowało wydarzenia, bez których nie było by naszej wiary*

Dawid

*Osobiście podobało mi się przedstawienie. Ostatnie słowa wzbudziły we mnie głęboką refleksję, ale rozczarowało mnie to, że było tak mało scen Męki Pańskiej*

Kinga

*Była to udana pielgrzymka na Misterium Męki Pańskiej. W Ołtarzewie po przedstawieniu miałem ciekawe refleksje. Według mnie Misterium umocniło mnie duchowo.*

Maciek

*Na początku byłem zawiedziony... ale kiedy przedstawienie się rozwinęło, dalej się nudziłem... Myślałem, że*

*przedstawiona zostanie cała Męka Pańska, ale niestety skończyło się na biczowaniu... byłem trochę zawiedziony, ale trzeba przyznać, że aktorzy graił wyśmienicie.*

Filip

*Dzisiejszy wyjazd wstrząsnął mną pozytywnie, ponieważ dowiedziałam się rzeczy, o których wcześniej nie wiedziałam i zaczęłam też patrzeć z innej perspektywy na życie ludzi z powołaniem. Wyjazd bardzo mi się podobał i nie żałuję, że poświęciłam swój czas na obejrzenie Misterium. Z pewnością pojechałabym przeżyć je kolejny raz i wynieść z niego jakieś cenne myśli i postanowienia.*

Ewa

**T**o był ciekawy wyjazd, dający, chociaż trochę, możliwość poznania od środka życia i gościnności Pallotyńców. Wzruszające Misterium uzmysłowiło nam wszystkim jak bardzo jesteśmy kochani i jak bardzo jesteśmy tej Miłości niegodni. Zobaczyliśmy świetną grę aktorów i może nieco zbyt mało samej Drogi Krzyżowej i scen Męki Chrystusa. Do tego typu przedstawień jesteśmy przyzwyczajeni. Tegoroczne Misterium w Ołtarzewie nosiło tytuł „Wszystko stanie się nowe”. Księża i seminarzyści z Ołtarzewa w sobie szczególny sposób, w atmosferze refleksji i modlitwy przypomnieli, iż u podstaw naszej wiary nie leży sam akt śmierci Chrystusa, ale Jego Zmartwychwstanie i nasze życie wieczne.

Michał Deklerck,  
Katarzyna Kościk,  
Albert Zgódka

LOLEK - nowe przedszkole w Grzebowilku!



511 767 432

504 564 633

www.lolek.edu.pl

trwają zapisy

wrzesień  
2014

6.00 - 18.00







## Wieść gminna

Na ostatniej sesji Rady Gminy, Wójt przedstawił program naprawy stanu finansów gminy. Zważywszy na kwoty jakimi dysponuje gmina w odniesieniu do jej potrzeb, nie ma za bardzo na czym oszczędzać, gdyż może to jedynie pogorszyć i tak nie najlepszą sytuację podległych jednostek.

Z drugiej strony nie można całkowicie zrezygnować z realizacji inwestycji. Dlatego plan zawiera bardzo ostrożne kroki mające na celu poprawienie stanu kasy. W pierwszej kolejności będą egzekwowane należności podatkowe, szczególnie te od nieruchomości. Niejednokrotnie podłoże długu podatników nie wynika z ubóstwa, dlatego Gmina dokona kontroli powierzchni opodatkowanych budynków. Taka kontrola odbyła się w ubiegłym roku i dotyczyła pracowników Urzędu mieszkających na terenie Gminy Siennica oraz radnych i sołtysów. Polegało to na zmierzeniu wymiarów zewnętrznych budynku i porównaniu z tym co podatnik podał w zgłoszeniu.

Kolejnym obszarem gdzie Wójt widzi oszczędności jest gospodarka komunalna, w szczególności chodzi o wodociągi. W sprawozdaniu

z działania urządzeń komunalnych na terenie gminy wykazane zostało, iż straty wody sięgają około jednej trzeciej, zważywszy na ewentualne nieszczelności i wycieki, to i tak jest to bardzo dużo. Dlatego będą prowadzone kontrole mające na celu wykrycie nielegalnych podłączeń wody. Odbędzie się to w drugiej połowie roku, wcześniej będzie ogłoszona tzw. abolicja dla tych, którzy takie podłączenia mogą mieć, tak aby je zlikwidowali bez ponoszenia konsekwencji. Po tym czasie, w przypadku wykrycia takiego podłączenia, kara może sięgnąć kilku tysięcy złotych. Sposób prowadzenia kontroli nie został jeszcze wybrany, ale najprawdopodobniejszym będzie wykorzystanie urządzeń elektronicznych. Jest to metoda bezinwazyjna dająca niemal stuprocentową skuteczność. Dzięki takim działaniom gmina zapewni zwiększenie należnych wpływów pieniężnych.

Od kwietnia na terenie gminy działa nowa firma wywożąca odpady stałe, terminarz wywozu dostępny jest w Urzędzie Gminy.

Wójt podjął decyzję i nie wyraził zgody na działanie na terenie Grzebowilka firmy Contra Vastum, która miała na terenie cegielni odzyskiwać aluminium. Firma ma dwa tygodnie na odwołanie się od decyzji Wójta.

Witold Sokół

## Miłość Ewangeliczna i grządka polityczna

Patrioci ściemniają  
Ewangelię Jezusa...  
Myslą, że rację mają...  
Miłość w nich się obrusza

Miłość Ewangeliczna  
dla ich serc jest niestrawna  
żądadają rozliczenia  
z niektórymi od dawna

Mylą się im adresy  
bo biją w cudze piersi  
wyliczają ich grzechy  
sądzą, że od nich lepsi.

Wrogom nie odpuszczają  
bo na ich żal czekają  
i za nich się nie modlą  
ale ich osądzają

„Odpuść nam nasze winy  
jak i my odpuszczamy”...  
Kościół rzuca im liny  
lecz chcą zbawiać się sami

Biskup Arcypasterzem  
objasnia Ewangelię  
wskazuje Miłość w Wierze  
wrogom otwiera serce

Czy Patriota ogłuchł?  
zdradza siebie samego?  
chce reformować Kościół?  
i Romana Dmowskiego?

Erwin Piotrowicz

10.04.2014 Napisane po przeczytaniu „Listu otwartego do Arcybiskupa Józefa Michalika!” Podpisany Jan Niewiński Przewodniczący Ruchu Patriotycznego. W: Jednodniówka Narodowa Narodowy Magazyn Internetowy...



Dnia 11 maja, po wszystkich Mszach Świętych na terenie kościoła naszej parafii zostanie przeprowadzona zbiórka pieniężna do puszek dla dzieci ze **Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Możesz więcej”**.

Zebrane środki będą przekazane na rehabilitację dla dzieci oraz wyposażenie nowopowstałej szkoły w Nowym Zglechowie.

Bardzo serdecznie dziękujemy za możliwość przeprowadzenia zbiórki. To wiele dla nas znaczy. Wierzymy w ludzi, w ich w dobrą wolę i chęć niesienia pomocy.

Zarząd Stowarzyszenia



## Nasza, osobista Golgota

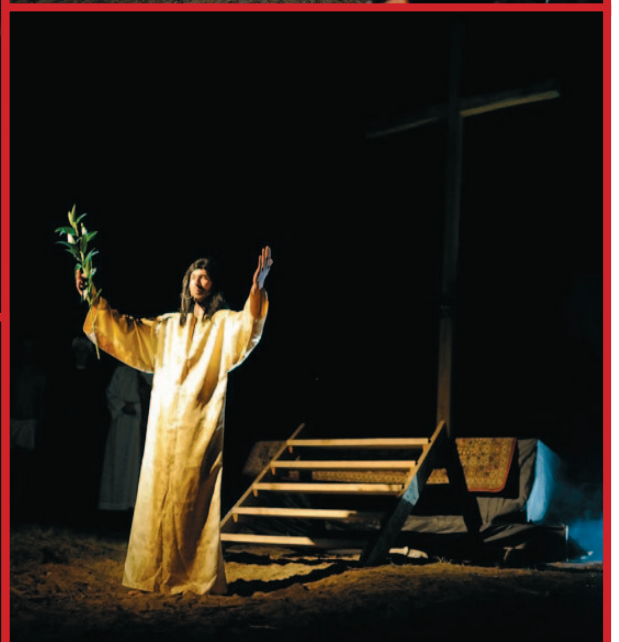
Jedni nazywają to wydarzenie "duchową ucztą", są tacy, którzy mówią, że to niezwykle spektakl. Organizatorzy podkreślają, że przede wszystkim jest to **NABOŻEŃSTWO DROGI KRZYŻOWEJ**. Przeżywanie Męki Pańskiej zawsze pozostaje modlitwą. Cóż więcej możemy dać Dobremu Panu w tak zabieganym świecie gdzie Golgota staje się zapomnianym symbolem z przeszłości...

Mówią, że 18 kwietnia wierni z parafii św. Kazimierza wystawili piękne Misterium; Owszem, bo cóż jest piękniejszego w tym, że Bóg dał Swojego Syna aby umarł za nas, zwyciężył śmierć, żeby dać nam życie wieczne. Nie ma nic większego i piękniejszego we wszechświecie. Od kilku lat staramy się przedłużyć Wielkopiątkowe Nabożeństwo Drogą Krzyżową z inscenizacjami stacji. W tym roku obdarowani wspaniałą pogodą podarowaliśmy innym trochę czasu i serca, aby zobrazować ostatnie chwile życia Chrystusa.

Organizacja i przygotowania zaangażowały około sto osób, a może więcej. Podziękować wszystkim ma łamach *Drożki* jest nie możliwe. Jednak niech każdy, kto podarował swoje serce, czas i dusze w staraniu, aby to dzieło przyniosło jak największe owoce, przyjmie serdeczne Bóg zapłać! Oby wszyscy dzięki uczestnictwu w Misterium i w jego przygotowaniach jeszcze bardziej i więcej otworzyli się na działania łaski a w ich sercach niech Pan prawdziwie Zmartwychwstanie!!!

Emilia Szydłowska





Serdecznie dziękujemy za udostępnienie zdjęć Przemysławowi Piątkowskiemu /FOTOPIA.

# Wielkanoc w Grzebowilku 1944 roku

Zdjęcia: Katarzyna Kościak



Fot. Lany poniedziałek

## Drodzy czytelnicy!

Od tego numeru naszego pisma chcielibyśmy zapoczątkować nowy cykl artykułów, poświęconych historii, tradycji, kulturze naszej miejscowości, naszej „małej ojczyzny”.

Historia, tradycja, kultura regionu tworzone są przez kolejne pokolenia mieszkańców. Jej podtrzymywanie, kultywowanie i przekazywanie następnym pokoleniom jest bardzo ważnym elementem świadomości historycznej, tożsamości narodowej i wpływa na nasze codzienne życie.

Stąd też w nowym dziale zatytułowanym „Ocalić od zapomnienia”, będziemy starali się przypominać zarówno ważne wydarzenia historyczne, których areną stawał się Grzebowilk, jak i to, jak wyglądało normalne codzienne życie mieszkańców naszej miejscowości w bardziej lub mniej odległej przeszłości.

Na początek, mając w pamięci dopiero co minione święta wielkanocne, proponujemy podróż w czasie, aby zobaczyć jak wyglądała Wielkanoc w Grzebowilku 70 lat temu, gdy jeszcze nie było Kauflandów, Biedronek, Carrefourów i święta miały nieco inny klimat.

Święta Wielkanocy w 1944 r. były swjątkowo ciepłe i słoneczne, mimo że był to początek kwietnia (Wielka Niedziela wypadła 9 kwietnia). Pogoda była już iście majowa. We wszystkich gospodarstwach już od kilku dni trwały gorączkowe

przygotowania do tych wyjątkowych świąt. Mimo dużego ryzyka jakie się z tym wiązało, ukradkiem zabijano świnie i przygotowywano domowym sposobem wędliny na świąteczny stół. Jak wspomina 12 letnia wówczas Zofia Łojek w tamtym czasie, a był to czas niemieckiej okupacji *za zabicie świnie bez powiadomienia Niemców (zwłaszcza przez tych gospodarzy, którzy nie wypełnili kontyngentu) groziły surowe kary. I mimo, że w Grzebowilku nie stacjonowali żołnierze niemieccy to wszyscy obawiali się, że ktoś na nich doniesie.*

Już od poniedziałku kobiety i starsze dzieci sprzątały starannie izby, piekły chleb, szykowały święconki. W święconce jedno jajko było obrane i przekrojone na pół, natomiast pozostałe jajka gotowano w specjalnym wywarze - „cebulaku” z łupinek cebuli lub „piórkach żytnich” (źdźbła żyta) co nadawało im brązowy lub zielony kolor. Następnie roztopionym woskiem pisano na nich wymyślne, piękne szlaczki i wzory. Świecenie pokarmów w Wielką Sobotę, jak wspomina 21 letni wówczas Władysław Przyborowski, odbywało się w Grzebowilku przy kapliczce stojącej na rogu dzisiejszych ulic Mazowieckiej i Mińskiej. Wracając po poświęceniu pokarmów i wstępując do domu należało powiedzieć *„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Świecone do domu, złe z domu”.*

Ze względu na znaczną odległość do kościoła parafialnego nieliczni mieszkańcy brali udział

w Wielkosobotnim nabożeństwie (nie mówiąc o Wielkim Czwartku i Piątku).

Za to w Niedzielę Wielkanocną już od wczesnego rana grupy mieszkańców Grzebowilka szły pieszo lub jechały wozami żelaznymi (gumowe koła pojawiły się dopiero kilkadziesiąt lat później) na rezurekcję do Kołbieli. Po rezurekcji odbywał się w drodze powrotnej wyścig wozów konnych. Zgodnie z tradycją, ten kto pierwszy wjechał do Grzebowilka, temu owies w tym roku miał obrodzić najlepiej.

Po powrocie z rezurekcji siadano do stołu, by zjeść uroczyste śniadanie. Jeszcze przed rozpoczęciem śniadania gospodarz domu święcił wszystkich domowników, izby, inwentarz, stodołę i studnię. Sam



Fot. Świąteczny odpoczynek

Zdjęcia: Katarzyna Kościak

gospodarz zajmował miejsce w rogu stołu. Śniadanie zaczynało się od zjedzenia chrzanu, co miało upamiętniać żółć i ocet podane Jezusowi. Potem spożywano jajka ze święconki, a następnie resztę pokarmów. W tym dniu nic nie gotowano. Podawane podczas śniadania barszcz czerwony i bigos gotowano w Wielką Sobotę i rano w niedzielę tylko odgrzewano. Ten dzień spędzano w ścisłym gronie rodzinnym; wizyty znajomym składano dopiero w drugi dzień świąt. Tego dnia gospodyni nie wolno było się położyć, bowiem zgodnie z tradycją mogło to powodować powalenie zboża. Skorupki po jajkach i kości ze święconego mięsa nie wyrzucano. Gospodarz wtykał kości w pole, co miało zapobiegać pojawianiu się kretów. Skorupkami od jajek gospodyni posypywała podwórko, żeby kury nie przechodziły do sąsiadów i nie znosiły tam jajek. Z kolei słonina ze święconki była lekiem na bolące rany.

Po południu, w pierwszy dzień świąt część mieszkańców Grzebowilka, głównie młodzież szła pieszo (szczęśliwcy, którzy mieli rower jechali rowerem) na Joście do Głupianki (czym były Joście będzie można przeczytać w jednym z najbliższych numerów *Dróżki*).

Jako, że był to okres okupacji, dało się wyczuć atmosferę niepewności i obawy. Po zmroku ludzie zamykali się w swych domostwach i jakieś podejrzane odgłosy, szczekanie psa itp. budziły lęk. To spowodowało, że inaczej niż w latach przedwojennych w pierwszy dzień Świąt po Grzebowilku nie chodzili Dynguśnicy. Przed wojną bowiem istniał zwyczaj chodzenia po domach i śpiewania przyspiewek tzw. „dyngusów”. Podchodząc pod dom Dynguśnicy śpiewali np. *Cy wy śpicie, cy nie śpicie cy nom śpiwoć pozwolicie...* Mieszkańcy odpowiadali śpiewem: *A my śpimy i nie śpimy a wom śpiwoć pozwolimy*. Po otrzymaniu pozwolenia Dynguśnicy zaczęli śpiewać religijne pieśni. Odchodząc dynguśnicy śpiewali *Stara gospodyni, zajrzyjcie do skrzyni, wynieście nam kopa jaj i kilo słoniny*. W dobrym tonie było obdarowanie Dynguśników. Dawano im kielbasę, jajka, lub kawałek placka. Ci, którzy nic nie poda-

rowali narażali się na przyspiewki np. takie: *A w tej chałupce same nagodupce, nic nie maju, nikomu nie daju*.

Drugiego dnia świąt, 10 kwietnia od rana po całej wsi czaili się młodzi chłopcy z wiadrami napełnionymi wodą, czyhający na młode dziewczęta, ale nie przepuszczający także innym osobom przechodzącym przez wieś. Inaczej niż dziś, nikt nie obrażał się, że został oblany wodą (a lano solidnie całe wiadro). Przeciwnie, każdy po cichu chciał, żeby go oblano, bo był to dobry znak. Zależało na tym szczególnie młodym dziewczynom, bo to oznaczało, że się ma powodzenie u chłopców.

Święta Wielkanocne 1944 r. w Grzebowilku miały radosny, uroczysty charakter. Były może trochę bardziej wyciszone ze względu na trwającą okupację. Dawało się już także wyczuć nastroj nieuchronnie zbliżającego się od wschodu frontu,

który ostatecznie przetoczył się przez Grzebowilk dwa miesiące później w dniach 25 - 28 lipca - ale o tym w kolejnych numerach naszego pisma.

Albert Zgódka

*W strojach kołbielskich wystąpili: Aleksandra Ćwiek, Magdalena Domańska, Karol Kowalczyk.*



Fot. Zaloty

Zdjęcia: Katarzyna Kościłk



Zdjęcia: Katarzyna Kościłk

Stroje regionalne zostały wykorzystane z zasobów Publicznego Gimnazjum im. Oskara Kolberga w Kołbieli. Opracowanie na podstawie „Skarby Mazowsza. Folklor kołbielski” Aneta Bartnicka, Sufczyn 2008

W tym roku obchodziliśmy już dziewiątą rocznicę śmierci Karola Wojtyły, znanego na całym świecie, jako Jan Paweł II. Dokładnie 2 kwietnia 2005 roku z bazyliki św. Piotra usłyszeliśmy słowa: „Drodzy Bracia i Siostry, o 21:37 nasz umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II powrócił do domu Ojca”. Papież Polak był wybitną osobowością w dziejach naszego świata. Ceniony nie tylko przez wiernych Kościoła Katolickiego, ale i wyznawców innych religii. Po jego śmierci, prezes włoskiego Komitetu Olimpijskiego, Gianni Patrucci, powiedział: „Odszedł papież sportowców”.



Źródło: Internet

Fot. Jan Paweł II i Jego ukochane góry

Karol Wojtyła od najmłodszych lat nigdy nie stronił od aktywności fizycznej. Jeszcze, jako młody chłopak bardzo często grywał w piłkę nożną. Najpierw na pozycji obrońcy, a później bramkarza. Świetnie jeździł też na łyżwach, a co za tym idzie nieobcy był mu również i hokej.

Jego wielką pasją była ponadto turystyka, szczególnie wycieczki w góry i kajakarstwo. W czasach kardynałskich, liczne wyprawy kajakowe wraz ze studentami były dla niego okazją nie tylko do uprawiania turystyki, ale i do duszpasterstwa. Codziennie odprawiał legendarne już „kajakowe Msze Święte”, gdzie za Ołtarz Pański służył odwrócony kajak, a do konstrukcji krzyża wykorzystywano wiosła. Nawet w czasie prywatnych modlitw Wojtyła lubił wsiąść do kajaka, samotnie wypłynąć na środek jeziora i tam odmawiać brewiarz. Zimą natomiast kajaki chętnie zamieniał na narty. Pytany, czy kardynałowi oby na pewno przystoi jeździć na nartach, z humorem odpowiadał, że kardynałowi nie przystoi źle jeździć na nartach.

Pod wyborze na Stolicę Piotrową już w pierwszym roku swego pontyfikatu Jan Paweł II zażyczył sobie, by w jego letniej rezydencji w Castel

Gandolfo wybudowano basen i salę gimnastyczną. A gdy media skrytykowały tę decyzję, zarzucając Mu rozrzutność i egoizm (!), odpowiadał: „Papież potrzebuje ruchu. Pogrzeb i nowe konklawe będzie kosztować dużo więcej...” Z basenu korzystał, aż do sierpnia 2002 roku. Nieco wcześniej, po upadku w Sali Klementyńskiej, z uwagi na stan zdrowia, musiał zaprzestać jazdy na nartach.

Jan Paweł II bez wątplenia był najbardziej „sportowym” ze wszystkich papieży. Już w pierwszych miesiącach pontyfikatu nadano mu nie na darmo przydomek „atleta Boga”. Sport odegrał w życiu papieża Polaka istotną rolę. Kochał sport i znał się na nim doskonale. Darzył świat sportu szczególnym sentymentem, ponieważ całe życie – od najmłodszych lat szkolnych, przez lata studiów i posługi duchownej, jak również w czasie pontyfikatu, uprawiał sport.

Jako pierwszy papież w historii Jan Paweł II kibicował piłkarzom na stadionie piłkarskim. Najsłynniejszą chyba sytuacją była Jego obecność na meczu Włochy – Reszta Świata, który został rozegrany 29 października 2000 roku na Stadionie Olimpijskim w Rzymie. Najpierw zrobił rundę

honorową wokół płyty boiska, następnie odprawił Mszę dla zgromadzonej 60 tysięcznej widowni, a po niej uczestniczył jako kibic w meczu. Pierwotnie, jak zakładał scenariusz, miał opuścić stadion w przerwie spotkania, ale został do końca, czym sprawił wiele kłopotów funkcjonariuszom papieskiej ochrony.

Jan Paweł II był honorowym członkiem klubu FC Barcelona, od którego co roku otrzymywał karnet na cały sezon na wypadek, gdyby miał ochotę zawitać na słynny stadion Camp Nou. Sympatyzował też za Cracovią. Delegację tej drużyny przyjął na audjencji w Watykanie dwukrotnie: w 1996 i 2005 roku. Ogólnie ilość sportowców i działaczy sportowych, jaką Papież Polak przyjął na audjencjach podczas swojego pontyfikatu musi robić wrażenie. Jego gośćmi były takie gwiazdy sportu jak bokser Mohammed Ali, piłkarze Pele i Ronaldo, czy tenisista Andre Agassi. Mimo postępującej choroby nie zrezygnował w styczniu 2005r. ze spotkania z kierowcami Formuły 1: Niemcem Michaeliem Schumacherem i Brazylijczykiem Rubensem Barrichello.

W sierpniu 2004r. Jan Paweł II utworzył w Watykanie departament sportu, w uznaniu znaczenia, jakie ta dziedzina życia odgrywa w dzisiejszym świecie. Wyraził wówczas nadzieję, że nowy departament będzie pracował na rzecz promocji sportu, jako części kultury i nieodłącznego elementu rozwoju człowieka w służbie pokoju i braterstwa. Mówił, że sport jest z pewnością jednym z ważnych zjawisk, zdolnym przekazywać bardzo głębokie wartości językiem powszechnie zrozumiałym. Może być nośnikiem wzniosłych ideałów humanistycznych i duchowych, jeśli jest praktykowany w duchu pełnego poszanowania reguł.

Zachęcał, aby uczynić ze sportu okazję do współpracy i dialogu, przełamywać bariery językowe, rasowe i kulturowe, przyczyniać się do rozwoju „cywilizacji miłości”. Apelowal, aby nie poprzestawać w staraniach, żeby sport stał się czynnikiem emancypacji najbardziej ubogich krajów, by nikogo nie wykluczał, by promował tolerancję i solidne braterstwo. Podkreślał, że zadaniem współczesnego sportu jest przekazywanie młodzieży takich wartości jak lojalność, wytrwałość, przyjaźń, współpraca czy solidarność.

Jak wielkim autorytetem dla ludzi sportu był Jan Paweł II mogą świadczyć sceny, jakie w naszym kraju miały miejsce zaraz po Jego śmierci. 4 kwietnia 2005 roku, niemal spontanicznie została zorganizowana w Krakowie Msza, nazwana „Mszą Pojednania”. Ponad 20 tysięcy kibiców zebrało się na stadionie Cracovii. Najliczniejszą grupę stanowili fani odwiecznych rywali – Cracovii i Wisły. Obecni byli również kibice Hutnika Kraków i wielu innych klubów z całej Polski. Niemożliwe stało się możliwe. Pod koniec Mszy, kibice skandowali „Pojednanie dla Papieża!”. Niemożliwe stało się możliwe po raz drugi cztery dni później, kiedy to ci sami kibice spotkali się na „Marszu Pojednania”, który przeszedł ulicami Krakowa. Mimo iż to pojednanie nie przetrwało próby czasu, to i tak był to piękny gest.

Pontyfikat Jana Pawła II, trwający ponad 26 lat należy do najdłuższych w dziejach całego Kościoła, a opublikowane dokumenty i wygłoszone przez Niego przemówienia oblicza się na około 85 tysięcy stron druku. Odbył przeszło 100 podróży zagranicznych, prawie 150 – po Włoszech, ogółem przebył ponad milion kilometrów. Beatyfikował przeszło 1300 członków Kościoła katolickiego, kanonizował prawie 500. Podsumowując nie tylko jego pontyfikat, ale i cały życiowy dorobek można posłużyć się słowami św. Pawła z listu do Tymoteusza: „w dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem”, słów tak bardzo kojarzących się z językiem sportu...

Marcin Przyborowski

**W styczniu 1979r. w ramach pierwszej podróży apostołskiej, papież Jan Paweł II przybył do Meksyku do Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe. Był on wielkim czcicielem tego wizerunku dając temu wyraz w słowach: „Czuję się pociągany przez ten obraz Matki Bożej z Guadalupe... Ona mnie przyzywa.” Obraz z tym wizerunkiem jako jedyny stał na biurku Papieża. Dlaczego jest tak wyjątkowy?**



Fot. Sanktuarium w Guadalupe

W sobotę 9 grudnia 1531r. Juana Diego, będącego w drodze, u podnóża góry Tepeyac, załaził jasne światło i usłyszał głos. Gdy wszedł na zbocze zobaczył postać, która przedstawiała się jako „doskonała Zawsze Dziewica Święta Maryja, Matka najprawdziwszego i jedynego Boga”. Poprosiła o wybudowanie dla niej domu, aby mogła służyć swojemu ludowi. Indianin przekazał prośbę biskupowi Juanowi de Zumarraga, który nie dał wiary tej opowieści. Maryja ponownie ukazała się Juanowi ze swoją prośbą. Tym razem biskup poprosił o znak prawdziwości objawienia.

Matka Boża poleciła, by wszedł na górę i zerwał różę. Zawinęła je w płaszcz mężczyzny, a ten zaniósł je do biskupa. Tam po rozwinięciu tkaniny i wysypaniu kwiatów okazało się, że pozostał na niej wizerunek Matki Bożej.

Wiadomość o objawieniach i cudownym wizerunku szybko rozeszła się wśród Meksykanów i prawdopodobnie pod ich wpływem w ciągu kilku lat nawróciło się ok. 9 mln Indian. Obecnie relikwiarz z płaszczem Juana znajduje się w wybudowanym w 1976r. kościele, nawiązującym kształtem do namiotu (symbolu spotkania) mieszczącym ponad 40 tys. wiernych.

Wizerunek przedstawia Matkę Bożą - niewiastę na tle słońca, w aureoli, okrytej „płaszczem nieba” w tunice z ornamentami. Maryja przepasana jest szarfą na znak dziewictwa, ma złożone ręce w geście wstawienia u Boga, z ugiętym kolanem świadczącym o wychodzeniu na spotkanie człowiekowi. Jej oczy zwrócone do wewnątrz i delikatny uśmiech - zwracają uwagę na to co najważniejsze - zjednoczenie z Bogiem. U stóp znajduje się księżyc - symbol Niepokalanego Poczęcia i usługujący anioł.



Fot. Cudowny obraz

Źródło: Internet

Źródło: Internet

Cudowny obraz był poddawany wielu badaniom naukowym, które jednoznacznie wykluczyły możliwość namalowania wizerunku ręką ludzką. Obraz w sposób niepojęty został uwieczniony na materiale. Sam materiał z włókien agawy ma trwałość ok. 20 lat (tkanina przetrwała już ok. 500 lat!). Został zabarwiony w nieznaną sposób - naukowcy nie znają pochodzenia barwników. W źrenicach Maryi odkryto postacie, które pierwsze zobaczyły płaszcz, tak jakby zachowała się scena, na którą w tamtym momencie patrzyła Matka Boża.

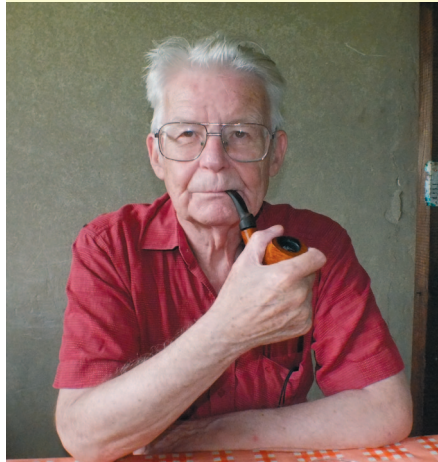
Nie sposób opisać w krótkich słowach ogromu cudów i łask spływających przez ten święty wizerunek. W Guadelupe cuda „są na porządku dziennym”. Prawdziwie Matka Najświętsza służy opieką swojemu ludowi i objawia moc Boga nieba i ziemi. Warto wspomnieć jeden z ostatnich najgłośniejszych znaków. W 2007r. podczas Mszy Św. w intencji dzieci nienarodzonych, z łona Matki na wizerunku wydobyło się światło w kształcie nienarodzonego dziecka. Badania zdjęć wskazują, że światło wydobywa się z wnętrza obrazu. Tak Matka Boża przypomina się nam jako opiekunka dzieci nienarodzonych!

Nie sposób nie zachwycić się czytając świadectwa o opiece i pomocy niesionej przez Matkę Bożą jej czcicielom. Jan Paweł II pielgrzymował do Jej sanktuarium czterokrotnie, wskazując na Nią jako wzór do naśladowania, w ukrytej i cichej ofierze. Jako Matkę niosącą pokój, sprawiedliwość, dającą nadzieję zniewolonym, uczącą miłości do życia poczętego. Papież uczynił Matkę Bożą patronką ewangelizacji dla ludzi na całym świecie.

Guadelupe to największe na świecie sanktuarium maryjne, które odwiedza rocznie 12 mln wiernych. Jednak nie z tego powodu warto przybliżyć sobie jego historię. Warto poznać słowa Maryi w objawieniach i doświadczyć Jej czulej opieki, którą nieustannie nas otacza, między innymi poprzez ten święty obraz.

Angelika i Grzegorz Dziugiel

## Pożegnaliśmy Łukasza Szymańskiego



Fot. Pan Łukasz z nieodłączną fajką - Stoczek Węgrowski, 10 lipca 2011 r

Dnia, 14 kwietnia pożegnaliśmy Łukasza Szymańskiego, syna Patrona Naszej szkoły.

Abym uczcić Jego pamięć, delegacja uczniów i nauczycieli udała się na Wojskowy Cmentarz Powązkowski w Warszawie. Nasz poczet sztandarowy godnie oddawał szacunek osobie zmarłego pochylając sztandar nad jego prochami. Uroczystość pogrzebowa miała świecki charakter.

Wielu naszych uczniów będzie myśleć o Patronie naszej szkoły, Edwardzie Szymańskim, w kontekście spotkań z jego synem – Łukaszem. Pierwsze z nich miało miejsce 15 grudnia 2010 r. W historii naszej szkoły był to wyjątkowy dzień z powodu oczekiwanej wizyty Pana Łukasza. Obchodziliśmy Dzień Patrona połączony z kolejnym Szkolnym Konkuresem Poezji im. Edwarda Szymańskiego. Przygotowaliśmy wszystko wzorowo i czekaliśmy w napięciu. Dzień był słoneczny i bardzo mroźny. Wybiła umówiona godzina, miały kolejne minuty, a nasz gość nie pojawiał się. Oczekiwanie przerwał telefon – Pan Łukasz oznajmił,

że zablądził. Włączył nawigację, która poprowadziła go do innego Grzebowilka położonego kilkadziesiąt kilometrów stąd. Przemarznięty, ale szczęśliwy dotarł do nas po upływie półtorej godziny.

Takich spotkań było jeszcze kilka: oficjalnych, półoficjalnych i nieoficjalnych. Podczas spotkań ten świetny gawędziarz wspominał swego ojca, opowiadał o swych dyplomatycznych doświadczeniach na placówce w Rumunii, o pracy w wydawnictwie Iskry, a wszystko urozmaicał anegdotami i dowcipami.

Będzie nam bardzo brakować tych Bodwiedzin w naszej Szkole, rozmów, wizyt w Stoczku Węgrowskim i zapachu ukradkiem palonej fajki.



Fot. Pogrzebeni w smutku na cmentarzu

Żałujemy, że nie doczekał obchodów jubileuszu 50 lecia naszej Szkoły. Zmarł 9 kwietnia 2014 r. pokonany przez chorobę nowotworową, przeżywszy 77 lat. Nie zdążyliśmy dostarczyć Mu zaproszenia. Zaproszenie na jubileusz Szkoły przyjęli Jego żona i dzieci, obiecując przybycie do Grzebowilku.

Maria Makos

## AKCJA „PALMA WIELKANOCNA”

W tygodniu poprzedzającym Niedzielę Palmową uczniowie naszej szkoły pod przewodnictwem Samorządu Uczniowskiego zaangażowali się w wykonywanie palm. Wszyscy pracowali zarówno w szkole, jak i w domu. Wysiłek opłacał się, bo wszystkie znalazły nabywców. Pragniemy serdecznie podziękować naszemu Proboszczowi Tadeuszowi za umożliwienie rozprawienia palm, a naszej społeczności za zainteresowanie akcją i hojne datki.

Kamilia Korzeń



## Obchody Dnia Papieskiego w szkole

Dwa dni później, 16 kwietnia 2014r. uczniowie oraz nauczyciele Szkoły Podstawowej w Grzebowilku wspominali postać Wielkiego Polaka – Jana Pawła II. Katechetka, Małgorzata Stanaszek, zorganizowała Szkolny Konkurs Wiedzy o życiu i działalności Karola Wojtyły dla klas III-VI. Na uroczystość został zaproszony ksiądz Tadeusz Ryglewicz.

Trzyosobowe drużyny reprezentujące każdą z klas odpowiadały na wylosowane przez siebie pytania. Cztery rundy pytaniowe zawierały polecenia o zróżnicowanym stopniu trudności. Najlepszymi znawczyniami biografii Jana Pawła II okazały się najmłodsze uczestniczki, przedstawicielki klasy III: Julia Zgódka, Justyna Rozwadowska i Oliwia Czyżkowska. W konkursowej rywalizacji zajęły I miejsce. Pozostałe drużyny zaprezentowały wiedzę również na



Fot. Ksiądz Tadeusz zabrał głos

wysokim poziomie i zajęli ex aequo II miejsce. Atrakcyjne nagrody dla uczestników ufundował Ksiądz Proboszcz.

Uczniowskim zmaganiom towarzyszyły piosenki, wiersze i wspomnienia związane z osobą papieża Polaka. Impreza wprowadziła społeczność szkolną w nastrój zbliżającej się kanonizacji.

Magdalena Piętka



U góry: Zwyciężczynie konkursu

U dołu: Pani Małgorzata zadała serię pytań



Zdjęcia: archiwum Szkoły

## Wysięk pod kontrolą

Kolejne Święta Wielkanocne za nami, za nami także związane z tym przygotowania. Czas ten jest specyficzny. Gospodynie domowe krzątają się, by niczego nie zabrakło na świątecznym stole. Wielu panów ma okazję pomóc przy sprzątanii domu czy noszeniu zakupów. I niejednokrotnie pojawia się problem:

Mnóstwo osób uważa, że podnoszenie czegoś ciężkiego, na przykład mebla, lub dźwiganie torby wypełnionej świątecznymi zakupami, może skutkować pojawieniem się tzw. przepukliny, której towarzyszy silny ból. Czy więc prace domowe mogą zwiększyć ryzyko jej powstania? Czy możemy mieć wpływ na jej powstanie i czy już zawsze będzie boleć?

Przepuklina może pojawiać się w różnych miejscach ciała. Do jej powstania dochodzi często w okolicach pachwin, czyli miejscu zetknięcia się brzucha z udem.

Często przepuklina jest obecna już od urodzenia - tzw. wrodzona. Gdy jednak do jej rozwoju dochodzi

w różnych momentach życia człowieka - jest to przepuklina nabyta. Obok najczęściej występujących przepuklin pachwinowych i udowych wymienia się jeszcze m.in. przepuklinę kresy białej, przepuklinę pępkową, przepuklinę rozworu przełykowego.

Przepuklina to nie tylko okolice brzucha. Stosunkowo częstą chorobą jest przepuklina krążka międzykręgowego w kręgosłupie, zwana potocznie wypadaniem dysku.

Przepukliny tworzą się, ponieważ tkanki budujące ściany ulegają osłabieniu. Skłonności do przepuklin mogą mieć podłoże genetyczne (np. nieprawidłowa budowa kolagenu) lub na skutek podwyższonego ciśnienia w obrębie jamy brzusznej (np. podczas wysiłku, zaparc, kaszlu czy trudności z oddawaniem moczu). Do czynników ryzyka wystąpienia przepuklin zaliczamy także: starszy wiek, palenie papierosów oraz przyjmowanie leków (np. z grupy steroidów).

Jeżeli odczuwalny jest ból i ciężnienie w okolicy pachwiny,

czy wyczuwalny jest guzek w tym rejonie, lekarz na tej podstawie wstępnie może postawić diagnozę.

Poza faktem, iż jest to dolegliwość uciążliwa, szczególnie zważywszy na ból towarzyszący, zwykle nie stanowi zagrożenia dla życia. Jednak ze względu na ryzyko komplikacji (np. uwięźnięcia przepukliny) czemu towarzyszy narastający ból, wzdęcia brzucha, gorączka, nudności, wymioty, a w przypadku przekukliny kręgosłupa - znaczny problem z poruszaniem się, należy czym prędzej zgłosić się do lekarza. Metodą leczenia jest natychmiastowa operacja chirurgiczna, gdyż może dojść do groźnego niedokrwienia fragmentów tkanek.

Przepuklina krążka międzykręgowego (tzw. dyskopatia) to przewlekła choroba kręgosłupa. Spowodowana jest przede wszystkim przez znaczne obciążenie kręgosłupa (wiąże się to najczęściej z wyczerpującą pracą fizyczną oraz z nieumiejętnym podnoszeniem, dźwiganiem i przenoszeniem dużych ciężarów).

Nie bez wpływu na ryzyko pojawienia się dyskopatii ma też **niehigieniczny tryb życia, otyłość, brak ruchu oraz charakter pracy (np. siedząca, przy komputerze czy za kierownicą samochodu).**

Oprócz przyczyn bezpośrednich (wśród których wymienić w pierwszej kolejności należy różnego rodzaju **urazy i kontuzje**), warto wspomnieć o czynnikach ryzyka, które podnoszą prawdopodobieństwo wystąpienia tego schorzenia. Choroba dotyka przede wszystkim pacjentów w przedziale wiekowym od 30 do 50 roku życia. Na wystąpienie schorzenia narażeni są też głównie pacjenci cierpiący **na osteoporozę** (cechy zwyrodnienia) oraz **osoby żyjące w ciągłym stresie**, który – jak powszechnie wiadomo – powoduje trwałe zwiększenie napięcia mięśni.

Do objawów najczęściej towarzyszących należą: silny ból, promieniujący najczęściej do kończyny (zwany potocznie „rwą kulszową”), który nasila się podczas poruszania się. W celu zniwelowania bólu, pomocne może okazać się pozostanie w łóżku przez kilka dni, odpoczynek, miejscowe stosowanie okładów rozgrzewających lub chłodzących, zabiegi fizykoterapeutyczne (np. rehabilitacja, masaż), farmakoterapia, w ostateczności leczenie operacyjne. Nie poleca się zabiegów z grupy „medycyny ludowej” tzw. „nastawianie dysku”, szczególnie przez osoby spoza kadry medycznej.

Zastanówmy się więc czy warto narażać swoje zdrowie i samopoczucie... Wszystko byłoby cudownie, gdyby nie cała masa obowiązków, które narzucamy sobie sami, często „nie do udźwignięcia” dla naszego kręgosłupa, psychiki czy chociażby portfela.

A przecież Święta Wielkiejno cy to radosny czas - spotkania w gronie rodziny i przyjaciół, magiczna atmosfera, zapach porannej rosy w Rezurekcje i radosny śpiew „Zmartwychwstał Pan...”

Katarzyna Suchenek

**W obecnym miesiącu świętujemy uroczystości takie jak Wielkanoc oraz kanonizacja Jana Pawła II. Te wydarzenia skłaniają do pewnej refleksji: w jaki sposób wychować dziecko, aby było blisko Pana Boga, aby chciało dążyć do świętości?**

## Jak wychować świętego?

Pomocą w poszukiwaniu odpowiedzi na postawione wyżej pytania może służyć lektura poradników dotyczących wychowania dzieci. Można w nich znaleźć pewne propozycje warte wykorzystania podczas tworzenia planu pracy nad swoimi dziećmi.

Jednym z poradników wartych polecenia jest książka Jose Luisa Aberasturi y Martinez „Wychowywać sumienie”. Autor przypomina, że rodzice są niezbędnym i niezastąpionym przykładem w życiu religijnym dziecka. Dzieci bardzo szybko chłoną i magazynują, to co widzą, a tym co widzą jest nasze zachowanie, które podpatrują. Kojarzą fakty, naśladują, klasyfikują to, czego są świadkami i bardzo często uosabiają się z tymi wskazówkami moralnymi, które dawaliśmy im świadomie lub też nie.

Ważną wskazówką jest to, że nie może w rodzinie zabraknąć poprawiania się, przyznawania do pomyłek, a nawet prośzenia o wybaczenie. Pozornie wydawać by się mogło, że w ten sposób stracimy autorytet, ale jest wręcz odwrotnie.

Starajmy się być wobec dzieci bardzo wyrozumiali, ponieważ będą one potrafiły więcej od siebie wymagać, a przez to być też lepszymi ludźmi. Wiele dziecięcych błędów jest popełnianych raczej przez słabość niż przez złośliwość, jakby nam się mogło wydawać.

Postawa pobożności rodziców jest najlepszą szkołą pobożności dla małych dzieci. To od nas rodziców będzie zależało czy nasze dzieci będą pamiętały o modlitwie przed pójściem spać i po wstaniu z łóżka, polecały Bogu problemy rodzinne, prosiły i dziękowały za otrzymane dary. Jednak należy

pamiętać, że nie wystarczy, aby dzieci modliły się same. Warto wprowadzić modlitwę rodzinną. Jeśli nie jest możliwe, aby zorganizować ją codziennie w naszej rodzinie, to może uda się w niedzielę i uroczystości.

Autor podaje przykład pewnej Matki trzyletniego chłopca, która zauważyła, że jej synek nauczył się w przedszkolu pozdrawiać pocałunkiem Matkę Bożą. Figurka stała w zakątku przedszkolnego ogrodu. Chłopiec powtarzał swoje pozdrowienia za każdym razem wracając do domu. Postanowiła więc kupić obraz Najświętszej Maryi Panny i powiesić go w pokoju chłopca. Kiedy chciała za niego zapłacić, synek zwrócił uwagę, że kupiła tylko jeden. Zapytała, czy nie chce powiesić takiego obrazu w sypialni. Mama natychmiast poprosiła o jeszcze jeden i tego wieczoru powiesili je w obydwu sypialniach. Sytuacja ta pomogła matce zrozumieć, że zaniedbała w swoim życiu ważny aspekt. Może warto zadbać o jakieś symbole religijne w naszym domu?

Najważniejszym dziedzictwem jakie możemy zostawić swoim dzieciom jest to, w co wierzymy, czyli zestaw wartości, którymi będą mogły się kierować w życiu. To dzięki niemu będą przybliżać się do Boga i dążyć do świętości.

Ewa Nowacka

### KONKURS LITERACKI

- 1 Oddaj hołd Świętemu Janowi Pawłowi II!
- 2 Napisz wiersz o świętym papieżu.
- 3 Wyślij e-maila lub zostaw w zakrystii.
- 4 Nie ważne, czy jesteś w podstawówce czy na emeryturze, do dzieła!
- 5 Na prace czekamy do 20 czerwca.
- 6 Dla najlepszych ciekawe nagrody!!!

Redakcja



## Witajcie!

Już cały miesiąc minął od naszego ostatniego spotkania. Poprzednio gościł u was Kazio, tym razem to ja - Tereska będę wam opowiadać jak spędziliśmy ten czas. Miesiąc to bardzo długo - wydarzyło się tak wiele rzeczy. Zacznę od początku.

Cały ten czas to był Wielki Post, czas inny niż cały rok. W kościele odbywały się specjalne nabożeństwa, poświęcone męce Pana Jezusa. Ja najbardziej lubiłam Gorzkie Żale, bo bardzo lubię śpiewać, chociaż nie wszystko rozumiałam. Potem babcia z książeczką do nabożeństwa tłumaczyła mi trudniejsze słowa, a ja starałam się zrozumieć. Dziwiłam się, że teraz mówi się inaczej. Razem z Kaziem chodziliśmy też co tydzień na Drogę Krzyżową. Bardzo chciałam iść na Drogę Krzyżową w Wielki Piątek, ale byłam trochę chora. Miałam katar i kaszlałam, więc rodzice zdecydowali, że muszę zostać w domu, żeby nie rozchorować się bardziej. Kazio natomiast mógł być i wszystko mi potem opowiedział. Trochę było mi żal, bo Kazio grał nawet jedno z dzieci jerozolimskich i siedł bardzo blisko Pana Jezusa.

W Wielką Sobotę byłam już prawie całkiem zdrowa i od rana z mamą, babcią i Kaziem malowaliśmy jajka. Mieliśmy takie kolorowe farbki ze sklepu, ale i tak najlepiej wyszły nam te jajka, które gotowaliśmy w łupinkach od cebuli. Potem włożyliśmy te najładniejsze do koszyczka razem z chlebkiem, kawałkiem kielbasy i pięknym cukrowym barankiem. Poszliśmy już świątecznie ubrani do kościoła, aby poświęcić te pokarmy.

W kościele zostaliśmy trochę dłużej, aby adorować Grób Pana Jezusa. To był najpiękniejszy grób jaki widziałam, bo wszędzie było bardzo dużo kwiatów, jak w ogrodzie. Kazio też długo klęczał przy grobie, ale on nie oglądał kwiatów, tylko błyszczące hełmy i toporki strażaków. Oświadczył, że jak dorośnie obowiązkowo musi zostać strażakiem. Poszliśmy do domu dopiero jak strażacy zmienili wartę. Moja mama po drodze przypomniała nam, że najważniejszy w tym grobie jest Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie i dla Niego są te



wszystkie kwiaty, honory i strażę.

Ja starałam się o tym już cały czas pamiętać, bo następnego dnia rano przed tym samym Panem Jezusem miałam sypać kwiatki na procesji rezurekcyjnej.

W Wielką Niedzielę trzeba było bardzo wcześnie wstać. Przyznam się, że troszkę mi się nie chciało, ale jak tylko otworzyłam oczy, zobaczyłam przygotowany piękny biały strój i śliczny wianuszek położony na stołeczku tuż przy moim łóżku. Od razu więc przestałam być śpiącą i nawet mama zdziwiła się, że tak szybko wstałam i że byłam taka wesoła. Procesja była przepiękna, a ja niepotrzebnie się obawiałam. Choć pierwszy raz sypałam kwiatki i byłam jedną z młodszych dziewczynek, babcia powiedziała, że dobrze sobie poradziłam. W nagrodę dostałam czekoladowe jajko.

Tak jak mówił to wcześniej dziadek, słodczyce smakowały mi naprawdę szczególnie, bo cały Wielki Post odmawiałam sobie cukierków. I w ogóle całe święta były naprawdę bardzo, ale to bardzo radosne. Tylko w lany poniedziałek jak Kazio oblał mnie wodą i musiałam zmienić moją ulubioną sukienkę to było mi smutno, ale to tylko przez chwilę, bo sukienka szybko wyschła.

Mogłabym jeszcze dużo mówić o opowiedzieć wam jakie to były piękne święta, ale muszę szykować się do wyjazdu. Jedziemy właśnie do Krakowa do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. W tym roku Święto Miłosierdzia Bożego jest szczególne. W tym czasie zostanie ogłoszony świętym papież Polak Jan Paweł II. To wszystko będzie się działo w Rzymie we Włoszech – tak mi wytłumaczył tata. Powiedział mi jeszcze, że Łagiewniki to specjalne miejsce i dla Papieża i dla Miłosierdzia Bożego, więc będziemy w tym szczególnym czasie, w tym szczególnym miejscu.

Postaram się wszystko dobrze zapamiętać i jak się spotkamy następnym razem to wam opowiem. A Kazio, który zostaje w domu opowie nam co ciekawego działo się w tym czasie w naszej parafii.

Tereska

## Przepis na świąteczne ciasto (tylko dla mężczyzn)



Tekst: Sławomir Gozdolek  
Rysował Adrian Gozdolek

1. Z lodówki weź 20 jajek. Lodówka to takie urządzenie, w którym znajdziesz piwo. Potóż na stole ocalałe 8, wytrzymaj podłogę, następnym razem uważaj!

2. Weź sporą miskę i wbij jajka, rozbijając je o brzeg naczynia. Poszukaj drugiej miski.

3. Wytrzymaj podłogę, następnym razem bardziej uważaj!  
W naczyniu mamy pięć żółtek.

4. Weź mikser i włóż do niego skrzydełka i zacznij ubijać jajka.

5. Włóż od nowa skrzydełka, tym razem do oporu, zacznij ubijać. Jeżeli mikser nie działa, to znaczy, że nie włożyłeś wtyczki do gniazdka. Mikser to nie jest wkretarka.

6. Umyj twarz, ręce i plecy.  
W naczyniu pozostały dwa żółtka.

Zamknij lodówkę, bo od godziny jest otwarta.

7. Oklej ściany i sufit kuchni gazetami, meble pokryj folią, będziemy dodawać mąkę.

8. Nasyp 20 dag mąki do szklanki, pozostałe 80 dag zbierz powrotem do torebki.

9. Sprawdź czy ściany i sufit są oklejone szczelnie, przystąp do miksowania.

10. Weź szybciutko prysznic!

11. Weź 4 jabłka i ostry nóż. Nie musisz się tak wydierać to tylko drobne skałeczenie.

12. Idź do apteczki po jodynę, plaster i bandaż. Po powrocie zacznij obierać jabłka. Przemyj jodyną kciuk.

13. Potnij jabłka w kostkę pamiętając że potrzebujemy dwóch jabłek. Więc nie wolno zjeść więcej niż połowę! Przemyj jodyną palec wskazujący i środkowy.  
Natóż plastry.

14. Jedyne pozostałe jabłko wrzuć do naczynia z ciastem, pozbieraj z podłogi pozostałe kawałki i przemij wodą.

15. Wymieszaj wszystkie składniki w naczyniu mikserem. Po wymieszaniu pamiętaj, że nie myjemy wodą miksera tylko skrzydełka.

16. Przelej ciasto do foremki, wstaw do piekarnika. Teraz masz czas na zmianę opatrunku.

17. Po godzinie, jeśli nie widać żadnych zmian, to znaczy że zapomniałeś włączyć piekarnik.

18. Po przebudzeniu nie dzwoń po straż pożarną! Otwórz okno i piekarnik.  
Strażacy z Grzebowilka są zajęci, pieką ciasto.

Miesięcznik *Dróżka*.

Redaktor naczelny: Mariusz Zgódk

Autorzy: Katarzyna Deklerck, Michał Deklerck, Angelika Dziugiel, Grzegorz Dziugiel, Adrian Gozdolek, Sławomir Gozdolek, Jarosław Gniado, Kamila Korzeń, Katarzyna Kościk, Maria Makos, Maciej Matak, Ewa Nowacka, Magdalena Piętka, Erwin Piotrowicz, Marcin Przyborowski, Witold Sokół, Ewa Stojak, Katarzyna Suchenek, Emilia Szydłowska, Albert Zgódk.

Redakcja techniczna: Zuzanna Drózdź, Katarzyna Kościk, Justyna Rokicka, Olga Szydłowska, Monika Zgódk.

Wydawca: Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Grzebowilka i Parafia p.w. św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilku.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów w jakiegokolwiek formie, całości lub fragmentów, nie jest możliwy bez zgody Wydawcy. Do użytku wewnętrznego.

Adres: ul. Mazowiecka 45, 05-332 Grzebowilk, e-mail: [drozka.redakcja@gmail.com](mailto:drozka.redakcja@gmail.com), tel 609 240 349